

„O, dziecię! Smutek kryją twoje oczy czarne / I marszczyć się już uczy nad nimi skroń gładka”³⁹ – ten fragment wiersza Leopolda Staffa może stanowić swoisty komentarz do *Dziewczynki z chryzantemami*, jednego z najbardziej znanych dzieł Bożnańskiej. Przedstawia ono młodą, jasnowłosą dziewczynę w szarej sukni, trzymającą w złożonych dłoniach bukiet białych kwiatów. Szczególny wyraz ma niespotykane blada twarz postaci; na tle tej „twarzy o bieli opłatka”⁴⁰ odznaczają się szeroko otwarte oczy o rozszerzonych źrenicach i czerwone zacisnięte usta. Oczy stanowią mocny akcent kompozycyjny, wyglądają niczym dwa węgielki, ich czerń zdaje się nieprzenikniona. Jedynym detalem, który na chwilę może odwrócić uwagę urzeczzonego tym hipnotyzującym spojrzeniem widza, jest bielejący na tle różnych odcieni szarości i ugrów bukiet chryzantem. Kwiaty pojawiają się również w innych ujęciach portretowych, w których – podobnie jak w *Dziewczynce z chryzantemami* – służą dookreśleniu wewnętrznych cech modela, dopełniają charakterystyki jego stanu psychicznego uchwyconego przez malarkę⁴¹. W tym przypadku znaczący jest nie tyle gatunek roślin, ile sposób trzymania bukietu. Chryzantemy w delikatnych dłoniach dziewczynki sprawiają wrażenie, jakby miały za chwilę upaść. Ten stan zawieszenia, jakby zastygnięcia na chwilę przed katastrofą, wzmacnia wrażenie niepokoju. Siłą wyrazu intrygującej postaci dodatkowo potęguje bogactwo półtonów wibrujących w tle, wprowadzających iście oniryczny nastrój.

Jeden ze znanych krytyków współczesnych artystce, William Ritter, przyrównał oczy sportretowanej do kropli atramentu, bladeść jej skóry określił zaś jako chorobliwą. Nazwał przedstawioną postać „dzieckiem enigmatycznym”

³⁹ L. Staffa, *Dziecko o czarnych oczach*, w: *Dziecko w poezji polskiej. Wybór wierszy*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1963, s. 33.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. P. K. O p s z a k, *Dzieci-kwiaty Olgi Bożnańskiej*, „Więź” 1997, nr 9(467), s. 174.

i „przerażającą dziewczynką”⁴², a jej spojrzenie uznał za zdolne doprowadzić do szaleństwa. Po wystawie w roku 1904 anonimowy autor pisał: „Panna de Boznańska, przekonana, że oczy ludzkie są zwierciadłem całego życia, całej myśli i całej inteligencji, stara się je oddać jak tylko można najprawdziwiej, zogniskować w nich całą siłę obrazu, uczynić z nich główny jego motyw, który najpierw ma przyciągać uwagę widza, później zaś ją zatrzymać”⁴³. Wiele przychylnych recenzji zebrała malarka trzy lata później, podczas wystawy Salon de la Société Nationale des Beaux-Arts. Autor najobszerniejszej z nich stwierdził: „[Boznańska – A.S.] porywa nas swą sztuką niezwykle wrażliwą, przenikającą do najskrytszych zakamarków ludzkiej duszy. W tych portretach życie duszy czytamy z wyrazu oczu i ust, a z jakąż delikatną subtelnością i prostotą warsztatu nakreślona jest twarz modela”⁴⁴. Uwagę zwraca zgodność, z jaką krytycy chwalili trafne odmalowanie przez Boznańską psychicznych cech portretowanych postaci, świadczące o niezwyklej wrażliwości artystycznej malarki i jej znakomitym warsztacie.

Nie dziwi fakt, że Ritter połączył dziewczynkę z obrazu Boznańskiej z postaciami kreowanymi przez Maurice’a Maeterlincka. Patrząc na to płótno, chciałoby się powtórzyć słowa Królowej z utworu dramatycznego *Siedmiu królewien*, która na widok swych bladych córek woła: „Nie patrzmy już na nie, moglibyśmy się przelać!”⁴⁵. Również Piotr Kopszak pisze, że postaci z portretów Boznańskiej w nieunikniony sposób przywodzą na myśl owe melancholijne księżniczki, „kryjące w sobie tajemnicze, destrukcyjne moce”⁴⁶. Nienaturalna błądź skóry i głęboka czerń oczu dziewczynki z chryzantemami rzeczywiście mogą wzbudzać obawę podobną do tej, która rodzi się w trakcie lektury dramatów Maeterlincka. W spojrzeniu tej postaci uchwycone zostało jakieś dziwne napięcie, trudny do zrozumienia konflikt. Zdzisław Żygulski twierdził, że portret ten należy odczytywać przez pryzmat zainteresowania sferą nieświadomości jako rezerwuaru wszelkich lęków i pragnień. Jego zdaniem dziewczęca postać z obrazu Boznańskiej, jak również inne dzieci wykreowane przez artystów przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, stanowią unaocznienie freudowskiego id, którego energia emanuje ze szczególną mocą w burzliwym okresie pomiędzy dzieciństwem a dorosłością⁴⁷. Możemy więc

⁴² Cyt. za: H. B l u m, *Olga Boznańska. Zarys życia i twórczości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964, s. 28.

⁴³ Cyt. za: M. R o s t w o r o w s k a, *Portret za mgłą. Opowieść o Oldze Boznańskiej*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2005, s. 122.

⁴⁴ Cyt. za: R o s t w o r o w s k a, dz. cyt., s. 157.

⁴⁵ M. M a e t e r l i n c k, *Siedem królewien*, w: tenże, *Wybór pism dramatycznych*, tłum. Z. Przesmycki, Wydawnictwo Waclaw Bagiński i Synowie, Wrocław 1994, s. 86.

⁴⁶ P. K o p s z a k, *Smutne barwy. La vraie vérité obrazów Olgi Boznańskiej*, „Porta Aurea” 4(1995), s. 88n.

⁴⁷ Por. Z. Ż y g u l s k i, *Dziecko w malarstwie polskim*, Arkady, Warszawa 1989, s. 4.

w dziewczynce Boznańskiej dopatrzeć się znamion dziecka-medium, pośrednika między tym, co świadome, a treściami zepchniętymi w sferę nieświadomości. Możemy próbować rozpoznać w dorastającej dziewczynie budzące się lęki i niepokoje, których źródłem jest moment przekraczania tajemniczej granicy między światem dziecka a światem dorosłych.